Kuryer Poznański.

Nr. 40. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 18 lutego 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 17 lutego.

(Urzędowa skarga rosyjska przeciw Austryi i ruch panslawistyczny. — Rozprawy w austryackiéj Izbie deputowanych; mowy hr. Taaffego i dr. Dunajewskiego. — Projektowana konferencya w sprawie egipskiéj. — Otwarcie obrad t. zw. Conference à quatre.)

Pisząc w tych dniach na tém miejscu o optymizmie półurzędowych dzienników wiedeńskich i berlińskich i o téj ufności, jaką w Wiedniu i Berlinie okazują do pokojowych intencyi rządu rosyjskiego, podaliśmy w telegraficznem streszczeniu artykuł urzędowego dziennika rosyjskiego o stósunkach w Bośnii i Hercegowinie na dowód, o ile ufność ta być może uzasadnioną. Dziś mamy przed sobą cały artykuł Prawit. Wiestnika i wyjmujemy zeń następujący ustęp:

Bez przyjaznego, albo nieprzyjaznego względem Austryi usposobienia, można jednak powiedzieć, że ruch ten wywołany był przez sam rząd austryacki; rząd ten bowiem nic nie zrobił, by kraje te uspokoić, ale owszém od pierwszego dnia zajęcia drażnił ciągle lud, lekceważąc jego prawa, odrębności i wiarę. Od pierwszego dnia rząd ten zaczął naruszać postanowienia traktatu berlińskiego, teraz zaś występuje z kolosalną potęgą wojenną, również zapominając o zobowiązaniach, jakie na siebie przyjął wobec wszystkich mocarstw Europy i wobec ludu, któremu przyrzekł, że go całkowicie wyzwoli i położenie jego poprawi. Małe Czarnogórze i jego rząd chętnie spełniają przyjęte zobowiązania, zwrócić zaś należy uwagę, że położenie, w jakiém się księstwo znajduje, wcale łatwe nie jest. Czarnogórze miało nadzieję, że z zajęciem austryackiém w Hercegowinie nastąpi porządek i spokój. Dziś się okazuje, że nadzieja ta nie była uzasadniona. Przez całe trzy lata zajęcia austryackiego nie było w tym kraju ani chwili spokoju; wszędzie nieustanne zajścia z władzami, wszędzie ludowe powstania. Iluż to zbrojnych Hercegowińców musiało Czarnogórze na swém terytoryum przytrzymywać, rozbrajać, namawiać, by wrócili do kraju i poddali się swemu losowi! Od owego czasu na granicy Czarnogórza taki sam panuje niepokój, jak za czasów tureckich. Czarnogórzec, udający się do Hercegowiny, naraża się na niebezpieczeństwo zostania aresztowanym i znieważonym, dzięki téj okoliczności, że nowe władze rozbrajają go. Na pierwszym swym kroku Austrya wystąpiła nieprzyjaźnie tak przeciw Hercegowińcom, jak przeciw Czarnogórcom. Czy wobec tych wszystkich okoliczności Czarnogórcy mogą pozostawać obojętni, widząc, że Austrya ich kraj ze wszystkich stron wojskami opasuje? Władze hercegowińskie nie czekały nawet na przyjście naznaczonego terminu, by chwytać młodych ludzi jako rekrutów. Tak np. niedawno w Foczy schwytano sześciu młodych ludzi, zamknięto i otoczono siłą strażą. Lud rzucił się na więzienie, rozbił je i uwolnił uwięzionych. Podobnych wypadków mnóstwo można przytoczyć. Wszyscy zbiegowie łączą się z bandą Stojana Kowacewicza, albo tworzą nowe bandy, które zaraz dowódzców znajdują.

W zacytowanym ustępie par excellence urzędowego dziennika rosyjskiego widzimy z jednéj strony formalne oskarżenie rządu austryackiego, że z powodu złéj administracyi i niesprawiedliwego obchodzenia się z ludnością okupowanych prowincyi sam wywołał powstanie, z drugiéj strony widzimy i wyraźną sympatyą dla walczących powstańców. W artykule Prawit. Wiestnika przebija ostatecznie ta myśl, że kiedy Austrya nie jest i z natury rzeczy nie może być zdolną zaprowadzić ładu i porządku w Bośnii i Hercegowinie, które to kraje oddał jéj w tym celu kongres berliński, przeto na mocy nowego aktu międzynarodowego powinny prowincye te słowiańskie być jéj odebrane i do innego dołączone organizmu państwowego. Ciekawą wielce jest rzeczą, co na to rosyjskie oskarżenie urzędowe odpowiedzą teraz półurzędowy Fremdenblatt, Wiener Abendpost lub kanclerska Nordd. Allg. Ztg. — Jako nowy objaw ruchu panslawistycznego, tak wrogiego dla monarchii austro-węgierskiéj, zapisujemy przy téj sposobności następującą wiadomość telegraficzną, którą otrzymał dziennik węgierski Egyetertes: „W Ruszczuku zapełnione są wszystkie hotele przez oficerów rosyjskich; tak w Ruszczuku, jak i w całéj Bułgaryi werbują oficerowie rosyjscy ochotników, którzy wysyłani bywają do Krzywoszy i otrzymują po 20 rubli płacy miesięcznéj.“

Ma Austrya zostać państwem słowiańskiém, czyli téż niemieckiém? — oto problem, nad którego rozwiązaniem łamią sobie głowę od dość dawna europejscy mężowie stanu. Problem ten stanął na porządku obrad niższéj Izby reichsrathu wiedeńskiego w dniu wczorajszym. Pochwycił go skwapliwie prezes ministerstwa cislitawskiego z okazyi zarzutów opozycyi i rozwinął program, jakiego rząd dotąd przestrzegał i przestrzegać będzie w zatargu, jaki Niemcy austryaccy prowadzą z nieniemieckiemi ludami Austryi. Korespondenci nasi wiedeńscy podadzą nam bliższe szczegóły z onegdajszego posiedzenia Izby deputowanych i ocenią należycie zarzuty opozycyi i odpowiedź ministrów, którzy w dniu tym głos zabierali; my podajemy dziś telegraficzną analizę przemówienia hr. Taaffego i dr. Dunajewskiego. Hr. Taaffe tak mówił:

Rząd szuka porozumienia i pojednania nie w skrajnym kierunku, jeno w połączeniu. Lewica nie wierzy sama w swe twierdzenia i zarzuty, jakoby rząd dzisiejszy chciał tworzyć z Austryi państwo słowiańskie i jakoby tenże sam rząd pragnął z niéj robić państwo niemieckie. Austrya bowiem powinna pozostać Austryą. Jest ona punktem, jednoczącym wszystkie równouprawnione narody, których prawa o tyle jedynie muszą być ograniczone, o ile tego wymaga wspólne pożycie tychże ludów pod jednym berłem austryackiém. Nikt nie ma prawa z panującego dziś w Czechach rozdrażnienia robić zarzutu li wyłącznie samemu rządowi; rozdrażnienie to jest wynikiem wielu przyczyn, jest rezultatem tego, co tamże zaszło i co zaniedbano uczynić. Wypowiedziano tu zdanie, że członkowie lewicy jako Niemcy i Austryacy nie mogą głosować za budżetem. Przypuszczam, że mogą to oni uczynić jako Niemcy, ale nigdy jako Austryacy.

W dalszym ciągu mowy zaprzeczył hr. Taaffe, jakoby większość lub część jéj miała dręczyć i tyranizować rząd dzisiejszy, i w sposób jak najbardziéj stanowczy zbijał twierdzenie, jakoby zasłaniał się osobą monarchy. „Przeciwnie — mówił hr. Taaffe — wysuwam się naprzód, ażeby do ostatniéj kropli krwi bronić korony i jéj praw.“

Hr. Taaffe mówił stanowczo i gromko i podnosił głos w miarę wzrastającego zamieszania w Izbie. Lewica ustawicznemi krzykami przerywała mowę ministrowi, a przy ustępie, w którym wyrzekł, że lewica nie może żadną miarą głosować przeciw budżetowi, jeżeli żywi uczucia austryackie, podniosła prawdziwy ryk oburzenia. Z krzeseł lewicy padały po kilka set razy słowa: „Do porządku“, niechaj hr. Taaffe odwoła to, co powiedział!“ Wobec tego rozhukania liberalnéj lewicy nie pozostała obojętną i prawica, które z swéj strony grzmiącemi oklaskami obsypywała mowę ministra i energicznie wzywała do porządku swych liberalnych kolegów niemieckich.

Równie stanowczém było wystąpienie ministra Dunajewskiego; zamknie ono ostatecznie usta centralistyczno-liberalnéj klice niemieckiéj. Klika ta, czyli jak ją nazwał sam cesarz Franciszek Józef, fakcya niemiecka podniosła dawne zarzuty.

System pośrednich podatków — mówił minister skarbu — jest daleko praktyczniejszy, aniżeli bezpośrednie opodatkowanie, nad którego reformą pracowano już od r. 1861. Na frazes nafta i długi, odpowiadam, że długi te, i to bez cła na naftę, otrzymałem w spadku po moich poprzednikach. Rzeczywista zasługa jest po stronie większości (prawicy), ona to bowiem w krótkim czasie przez przyjęcie odpowiednich ustaw podniosła dochody państwa.

W dalszym ciągu mowy odpierał dr. Dunajewski zwycięzko zarzuty, jakie mu ustawicznie przypomina liberalna opozycya niemiecka w sprawie [illegible] kredytowej i Laenderbanku, i wyraziwszy ubolewanie z powodu nieustających walk i obrażających mów członków lewicy, które uniemożebniają porozumienie, tak zakończył:

Źle robi opozycya, jeżeli wymaga dobréj woli od rządu, a sama jéj nie okazuje. Rząd będzie postępował wedle konstytucyi, ale obowiązków swych nie może wypełnić, jeżeli nie będzie miał poparcia obu ciał prawodawczych. Mimo gwałtownéj a niesprawiedliwéj opozycyi rząd nie opuści swego stanowiska. Nie jako minister, ale jako deputowany radzę opozycyi, ażeby zamiast toczyć z rządem walki bezowocne, nie spuszczała z oka najwyższych interesów państwa i uchwalając ustawy w celu zażegnania niebezpieczeństwa, grożącego mu ze strony kwestyi socyalnéj, ratowała cywilizacyą.

I w sejmie węgierskim przyjdzie pod dyskusyą kwestya narodowości, i ministrowie węgierscy będą mieli sposobność raz jeszcze wystąpić przeciw nieuzasadnionym skargom Niemców translitawskich. Na środowém posiedzeniu węgierskiéj Izby deputowanych zapowiedział dep. Hermann następującą interpelacyą: 1) czy rząd wie, iż pod prezydencyą Falkensteina ukonstytuował się niemiecki związek szkólny, którego polem agitacyi jest Berlin i który w pisemkach ulotnych otwarcie podburza przeciwko narodowi węgierskiemu i utrzymuje stósunki z emisaryuszami Niemców siedmiogrodzkich, i 2) czy rząd stara się w drodze urzędowéj o zebranie odnośnych dowodów, chce zapobiedz téj nieprzyjaznéj Węgrom propagandzie niemieckiéj a następnie zdać Izbie w sprawie téj relacyą.

Kwestya egipska oddaną zostanie pod rozstrzygnięcie konferencyi wielkich mocarstw europejskich. Tak przynajmniéj donoszą dzienniki berlińskie. Do Berlina nadeszły już, jak pisze Nat. Ztg., projekta Anglii i Francyi, i jeżeli się sprawdzą wskazówki prasy francuskiéj, odbierającéj informacye od rządu francuskiego, wtedy niewątpliwie zwołanym zostanie kongres, w którym wezmą udział te mocarstwa, które utworzyły traktat berliński.

W Wiedniu zebrała się w dniu 16 bm. pod prezydencyą szefa sekcyi, p. Kallaya, t. zw. Conference à quatre i podjęła na nowo swe prace. Przebieg obrad będzie ciekawy, zwłaszcza w dzisiejszéj chwili, w któréj panslawizm rosyjski porusza wszystkie sprężyny i nawołuje ludy słowiańskie do walki przeciw monarchii austryackiéj.

Przemówienie posła Kaźmirza Kantaka.

Na czwartkowém posiedzeniu sejmu pruskiego przy drugiém czytaniu etatu i to przy tyt. I rozdz. 107 (fundusz dyspozycyjny ku wspieraniu towarzystw rólniczych 125,643 m.) przemawiał dwukrotnie poseł Kantak; pierwsze jego przemówienie brzmi jak następuje:

Akceptuję to, co p. Rickert powiedział, iż towarzystwa rólnicze w Poznaniu stoją pod dozorem; muszę jednak małą zrobić uwagę, że to właśnie są polskie towarzystwa, które z tego powodu bywają dozorowane, czego p. Rickert zapewne przez zapomnienie nie dodał. Następnie powiedział p. minister, że nad przedmiotami politycznemi może się toczyć dyskusya w tych towarzystwach, jest to możliwe (das wäre menschlich), poseł Hellwig zaś sądzi i oświadcza to wyraźnie, iż nie pozwoliłby na to, iżby mu nawet minister miał zakazywać zajmować się w towarzystwach rólniczych polityką i sprawami wyborczemi. Na to odpowiadam: nasze towarzystwa rólnicze nie zajmują się polityką, nie rozprawia się w nich o sprawach wyborczych. Zasadę p. Hellwiga uważam ja za fałszywą; rólnictwo, jak to powiedział p. minister, powinno być polem neutralném tak téż i my rólnictwo uważamy. Nie chcemy w naszych towarzystwach niczém innem się zajmować, jak rólnictwem; my chcemy kraj i ludność podnieść materyalnie i dla tego sądzę, iż p. minister przyjdzie do tego przekonania, że i polskie towarzystwa mają to samo prawo, by były przez państwo uznane i subwencyonowane, aby były zwolnione od zbytecznego całkiém dozoru policyjnego, jak to przysługuje innym towarzystwom rólniczym, a zwłaszcza niemieckim towarzystwom w méj ojczyznie.

(Brawo!)

Przy téj saméj sposobności przemówił jeszcze ponownie poseł Kantak i to w formie następującéj:

Poseł Dirichlet nazwał moje wystąpienie narodową dygresyą; tego wyrażenia nie mogę ja wcale pojąć. Co on to bowiem nazywa dygresyą, t. j. odstąpieniem od rzeczy? tymczasem moje wystąpienie było całkiém potrzebne i odpowiednie przedmiotowi, o który chodzi.

Od założenia naszych towarzystw rólniczych staramy się wszelkiemi sposobami, aby z rządem zawiązać dobre stósunki. Zawiadomiliśmy rząd o założeniu naszego centralnego towarzystwa, Izba ta przekazała do uwzględnienia ministerstwu petycyą o państwowe jego uznanie — tymczasem nic się nie stało i my skazani jesteśmy na siebie samych. Tém zaś bardziéj było to konieczném, abym tu założył protest przeciw posłowi Hellwigowi, ponieważ nam to właśnie czynią zarzuty agitacyi, a tymczasem dziś tu właśnie jest mowa o tem, jak towarzystwa rólnicze winny być używane do agitacyi [illegible] powiedział tu co tylko, że niemieckie towarzystwa rólnicze, a nawet centralne, są głównem ogniskiem agitacyi politycznéj — a więc oszczędźcie nam zarzutu, że agitujemy. Oświadczyłem właśnie i oświadczam jeszcze raz, że uważamy rólnictwo za teren całkiém neutralny i że w towarzystwach chcemy się tylko zajmować sprawami ekonomicznemi i niemi się zajmujemy. Gdybyśmy chcieli polityką się zajmować, to wedle prawa znajdziemy czas i sposobność do tego w innych towarzystwach, lecz wobec nadzoru i nieprzychylności ze strony król. rządu i policyi starannie się wystrzegamy, byśmy w tych wszystkich towarzystwach, które nie są politycznemi, mieli do dyskusyi mięszać politykę.

Jeśli jednak zarzut agitacyi ma się na tém zasadzać, że są wogóle polskie towarzystwa i że obrady toczą się po polsku, to przyzna p. minister rólnictwa, iż wobec stósunków, jakie są u nas pod względem językowym, tylko wtenczas może nastąpić błoga działalność, jeśli te towarzystwa pod względem językowym będą od siebie rozdzielone, a nie zleją się w jedno towarzystwo, gdyż inaczéj działalność ich byłaby niemożliwa, a co najmniéj byłaby bardzo utrudniona. Ze więc te polskie towarzystwa istnieją, z tego nie można w żaden sposób im czynić zarzutu. Cieszy mnie zresztą to, co powiedział p. minister, iż nigdzie nie widział, aby towarzystwa rólnicze zajmowały się agitacyą polityczną; mam nadzieję, że p. minister i nasze towarzystwa miał na myśli.

Obrady w komisyi nad projektem kościelno-politycznym.

Z posiedzenia z dnia 14 b. m., o którém nie mieliśmy dotąd bliższych szczegółów, dodajemy jeszcze, że przy rozprawach nad usunięciem t. zw. egzaminu kulturnego, mówił Msgr. Stablewski i żądał energicznie, aby egzamin ten zupełnie usunięto. „Już i tak całe wykształcenie przyszłego duchowieństwa w myśl ustaw majowych ma zmierzać do zobojętnienia młodzieży dla wiary — pocóż jeszcze ten egzamin, który będzie chyba najpewniejszym środkiem odstraszania młodzieży ed studyum teologii!“

Ksiądz dr. Stablewski zapytał następnie pana ministra, czy ma pewne dane co do liczby księży wyświęconych w czasie kulturkampfu i w ogóle co do liczby księży, którychby można użyć do zapobieżenia niedoli duchowéj ludu katolickiego, która coraz to w groźniejszych pokazuje się rozmiarach. Tu wykazywał mówca, jaka ogromna dysproporcya istnieje n. p. w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj między liczbą młodzieży, poświęcającéj się studyom teologicznym obecnie, a tą, która słuchała teologii w latach dawniejszych. — „Miecz Damoklesa wiszący w postaci dyspensy od tego egzaminu kulturnego (która wprawdzie może być udzielona — ale téż i nie) nie jest wcale zachętą do tych studyów.“

Pan minister, odpowiadając na to przemówienie, oświadczył, że jeszcze przeszło **1100** probostw wakuje, że jednakże od roku powiększyła się liczba studentów, poświęcających się teologii, mianowicie w Wrocławiu; nadto znajdują się teolodzy katoliccy w Wyrcburgu, Belgii i Austryi. Liczba księży przebywających za granicą jest bardzo wielka — o czém ks. Stablewski i jego przyjaciele wiedzą lepiéj, niż minister.

W ogóle jest dość znaczna liczba księży, mogących zastąpić luki w dusz pasterstwie. „Księża z zagranicy przybyliby na pierwsze skinienie, i dla tego potrzeba dyspensacyi. Co się zaś tyczy stósunku liczebnego w poszczególnych dyecezyach, to ten naturalnie jest rozmaity. Wprawdzie egzamin kulturny został w Badenii usunięty — ale tam téż studya teologiczne odbywają się w innych warunkach. Na wniosek Bruela zgodzić się nie mogę. **Prawdą jest że egzamin kulturny jest szkodliwy i zbyteczny**, ale proste skreślenie go pozostawiłoby lukę! Ogólne wykształcenie księży jest i dla państwa i dla Kościoła rzeczą bardzo ważną. Jak te stósunki uregulować należy, to chwilowo trudno byłoby oznaczyć.“

Machiawelizm.

Jest rzeczą naturalną, że czy to jednostka, czy stronnictwo, czy rząd sam broni stanowiska swego, działa wedle możności na korzyść celów, które osięgnąć pragnie. Wszędzie jednakże, czy to w życiu prywatném, czy téż publiczném, czy wreszcie w politycznych stósunkach należy używać środków uczciwych, chodzić drogami prostemi, a chronić się intrygi, podstępu i machiawelizmu — bo na tém prędzéj, czy późniéj poznają się przeciwnicy — bo środki takie do celu doprowadzić nie mogą.

W Provinzial Corresp. znajdujemy artykuł pod tytułem: Die katholische Kirche und ihre Freunde (Kościół katolicki i jego przyjaciele), który nam powyższe uwagi pod pióro nasunął — zdaje nam się bowiem, że w artykule Prov. Corresp. nie ma tych warunków, w których obrona słusznéj sprawy dziać się powinna.

Artykuł konstatuje najprzód, że wszystkie stronnictwa są zgodne w chęci przywrócenia pokoju, że jednakże różnią się w zapatrywaniach swoich co do sposobu, w jaki zgoda ma nastąpić. Prov. Corresp. pragnąc ze swéj strony przyczynić się do pomyślnego rozwiązania tych trudności. Jako pierwszy warunek powodzenia zaleca usunięcie na bok wszystkich zasadniczych kwestyi, bo te naraziłyby znowu sprawę na nieobliczone trudności, — a pocóż się trudzić, kiedy rząd ma taki uniwersalny środek na wszystkie bóle i cierpienia społeczne, a tym środkiem jest władza dyskrecyjna, i jak najdaléj sięgające pełnomocnictwo. Posłuchajmy kilku zdań:

Nowe zasadnicze uregulowanie granic pomiędzy Kościołem a państwem wywołałoby wielkie trudności i spory a osiągnięty chwilowo rezultat nie dawałby lepszych rękojmi trwałości i zadowolenia, jak je dała próba, jaką w prawodawstwie zrobiono przed kilku laty wśród zupełnie odmiennego usposobienia, a i wówczas pod auspicyami t. zw. opinii publicznéj.

To znaczy: W latach 1872—76 opinia liberalna i szał, jaki ogarnął kraj po zwycięstwach francuskich, zmusiły nas do uregulowania granic między Kościołem a państwem. Stało się to — ale nie zadowoliło nikogo. Dziś po latach 10 cała opinia w kraju domaga się nowéj regulacyi — ale dajmy jéj pokój, bo ta nowa regulacya wypadłaby tak samo, jak dawniejsza!

Takie argumentowanie nazywa się sofisteryą i machiawelizmem. W ostatnim lat dziesiątku uregulowano granice między Kościołem a państwem jednostronnie, z zupełném pominięciem Kościoła, z pogwałceniem praw i przywilejów, jakie ma z boskiego założenia swego i z praw historycznych — i dla tego dawniejszéj regulacyi nie wolno mięszać z obecną, która ma być naprawieniem krzywd, a ma nastąpić na podstawie wzajemnego porozumienia i wzajemnych ustępstw. Wówczas działano pod wpływem nierozwagi i szału — dziś ma się działać w imię rozwagi i gorzkich doświadczeń!

Provinzial Corr. pisze daléj:

Pytanie, czy rewizya ustaw majowych ma być, zwłaszcza w bliskim czasie i z widokami skuteczności, podjęta, zdaje się jeszcze wątpliwém, chociaż rząd téj możebności nie uważa za wykluczoną (!!). Tylko obecne położenie winno być wzięte pod rozwagę: tylko na to przedewszystkiém zważać należy, czy w położeniu obecném, gdzie zapatrywania jeszcze nie są wyklarowane, a polityczne względy poboczne bardzo ważną odgrywają rolę, należy żądać takiéj zasadniczéj rewizyi?

I tu znowu widzimy sofisteryą, gdyż pojęcia i poglądy wszystkich stronnictw w tém są zgodne, że państwo przekroczyło zakres swéj władzy i przywłaszczyło sobie atrybucye, do których nie ma prawa. Wszystkie téż stronnictwa zgodne są w uznaniu potrzeby rewizyi ustaw majowych — tylko jeden mąż trwa w swym uporze, a wątpić należy, czy o nim kiedyś powiedzą dzieje jak o Fabiuszu: „Unus homo nobis cunctando restituit rem!“ Sofisteryą téż jest zasłanianie się „pobocznemi względami politycznemi“ — które poseł Kantak słusznie nazwał „urojonemi widmami“ — a takie urojone widma nie powinny ludów pozbawiać praw, które im się słusznie należą.

Teraz czytamy w artykule półurzędowego pisma ustęp, który nas głównie skłonił do napiętnowania tego rodzaju argumentacyi mianem machiawelizmu.

Jeżeli teraz mianowicie postępowcy objawiają niespodziewaną uprzejmość dla życzeń katolików, — jeżeli ci sami mężowie, którzy jeszcze przed kilku tygodniami uważali partyą katolicką nie za przedstawicielkę interesów katolickich, lecz hierarchicznych, którzy ją pogardliwie traktowali jako przeciwniczkę i nieprzyjaciółkę cywilizacyi ostatnich

wieków: — jeżeli ci sami mężowie wyciągają dłoń do sojuszu z tą samą partyą przeciw rządowi, to téj nagłéj zgodności tak zasadniczo różnych stronnictw nie można uważać za dowód, jakoby żądania katolików były słuszne. Jest to tylko zwrot taktyczny w obecnéj walce przeciw rządowi. Partya, która obronę praw Kościoła katolickiego uczyniła głównym programem swoim, nie będzie mogła zawrzeć, choćby tylko w negatywnych celach, na seryo sojuszu ze stronnictwem, które jawnie zajmuje stanowisko nieprzyjazne Kościołowi. Katolicka partya będzie musiała się raczéj zastanowić, czyby nie było lepiéj i korzystniéj uczynić zadość obecnym potrzebom w wypróbowany już sposób udzielenia rządowi pełnomocnictw, jakich się projekt domaga — aniżeli celem zwycięzkiego przeprowadzenia swych zasad łączyć się z prądami, które państwo chcą pozbawić chrześciańskiego charakteru, a tętna życia Kościoła podwiązaćby pragnęli. A i inne stronnictwa, życzące sobie szczerze pokoju, będą musiały powiedzieć, że tego pokoju nie można chwilowo osięgnąć w żaden inny sposób, jak na drodze praktycznego porozumienia i faktycznego działania, kierowanego duchem pokoju i chęcią obrony interesów państwa, jako też dobra katolickich poddanych.

Czyż to nie prawdziwy machiawelizm? Ze postępowcy, którymi bez wszelkich skrupułów posługiwano się do skrępowania Kościoła, chcieliby teraz błędy swoje naprawić, że chcieliby znieść egzamin kulturny, trybunał państwowy dla spraw kościelnych i usunąć częściowo t. zw. Anzeigepflicht — to ma być dowodem, że żądania katolików, przystające w pewnéj części do ustępstw postępowców, są zdrożne i grzeszne! Dla czego? — ponieważ postępowcy znajdują się obecnie w walce z ks. kanclerzem.

Nie! prawdy i zasady, któremi się kieruje Kościół katolicki są tak jasne, że obrońcy ich nigdy w wątpliwości być nie mogą, — a ktoby chciał uprawnienie téj obrony umniejszać tém, że tych samych prawd bronią przypadkowo postępowcy lub socyaliści, ten się posługuje machiawelizmem!

Dobrzy byli postępowcy, kiedy uchwalali ustawę, że za opłatą 50 fen. można wystąpić z kościoła krajowego — i wtenczas nie pracowali nad pozbawieniem państwa chrześciańskiego charakteru! Dziś, kiedy twierdzą, że egzamin kulturny i trybunał państwowy są zbyteczne, Provinzial Correspondez pamięta o tém, że p. Richter jest nieprzyjacielem chrześciaństwa.

W końcu artykułu pociesza się jeszcze Provinzial Correspondenz, że teraz są daleko lepsze widoki przyjęcia ustawy dyskrecyjnéj, aniżeli w roku 1880, bo:

1) Przed 2 laty rokowania z Rzymem zostały właśnie zerwane, — teraz zaś istnieją przyjazne stósunki z Papieżem. Rząd pruski w najlepszéj nadziei podjął znów rokowania i spodziewać się może stałych i regularnych stósunków. Toć minister wyznań oświadczył w Izbie, że porozumiewanie się z Rzymem ma się rozszerzać i na prawodawstwo.

2) Przed 2 laty cała partya liberalna była przeciwna łagodnym i pojednawczym zamiarom rządu. Dziś według niewątpliwych liberalnych świadectw jest powszechnem przekonanie, że ustawy majowe potrzebują rewizyi (aha!).

3) Nakoniec jest rzecza dowiedzioną, że ustawa z 14 Izbę pruską, przyniosła Kościołowi katolickiemu znaczne korzyści. To téż, jeżeli obecny projekt przyjęty zostanie, można się nie tylko spodziewać wielkich korzyści dla Kościoła katolickiego na teraz, lecz także i tego, że projekt utoruje drogę do dalszego porozumienia.

Korzyści, jakie Kościół katolicki odniósł z ustawy lipcowéj, są bardzo problematycznéj natury, a głównym ich błędem jest to, że każdéj chwili cofnięte być mogą. Przekonanie stronnictw liberalnych o potrzebie rewizyi ustaw majowych, nie przemawia na korzyść władzy dyskrecyjnéj, jakiéj się rząd domaga — a rokowania ze Stolicą św. może ks. Bismarck tak samo zerwać w kwietniu roku 1882, jak je zerwał w kwietniu r. 1880.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 15 lutego.

(Uwięzieni russofile. — Zjazd rabinów. — Obchód 80téj rocznicy urodzin B. Zaleskiego w szkole realnéj.)

(a) Donosiłem Wam w ostatnim liście, iż aresztowani russofile wnieśli zażalenie przeciw zastósowaniu do nich śledztwa wstępnego i uwięzienia, oraz, że izba radna sądu krajowego zażalenia tego odmówiła. Otóż pp. Adolf Dobrjański, Olga Hrabar i dr. Naumowycz wnieśli rekurs przeciwko téj uchwale, podczas gdy ks. Iwan Naumowycz, Trembicki i Charski nie oświadczyli się, czy korzystać będą z przysługującego im prawa rekursu. Reszta uwięzionych zrzekła się odwołania. Wczorajszym pociągiem wieczornym odstawiono do Lwowa uwięzionego w Wiedniu Włodzimierza Naumowicza. W Winnikach, tuż pod Lwowem aresztowano agitatora, niejakiegoś Kisielewskiego. Aresztowano podobno jeszcze kilku innych osób, lecz sąd otacza się dzisiaj po tylu fałszywych pogłoskach, rozsiewanych głównie przez Pressy i Blatty tak ścisłą tajemniczością, że dojść prawdy i nazwiska aresztowanych trudno. W tych dniach przesłuchiwany był jako świadek także ks. Malinowski. Tymczasem agitacya trwa bez przerwy i to głównie przez zakładanie filii znanego towarzystwa imienia Kuczkowskiego, trwa za pomocą pism. Tak n. p. Prołom, wychodzący obecnie pod redakcyą Włodzimierza Łucka, drukuje odezwę Chmielnickiego z r. 1648, w któréj tenże wzywa kozaków do wojny z Polakami, „ktorzy prześladują i gnębią naszę wiarę prawosławną“ — które słowa Prołom drukuje tłustym drukiem.

Dzisiaj mamy tedy bardzo liczny zjazd rabinów we Lwowie. Pomiędzy nimi znajduje się kilku t. zw. „świętych“, otaczanych czcią największą. Po ulicach spotkać wszędzie można tłumy żydów, szwargocących swym żydowskim żargonem. Wczoraj rozpoczęto już poufne narady, które potrwają dni kilka. W niedzielę na walném zebraniu w jednéj z husyckich synagog mają zapaść ostateczne uchwały. Gmina lwowska, jak Wam donosiłem, uchwaliła nie brać udziału w tych zgromadzeniach — za nią poszły gminy krakowska, przemyska i tarnowska.

Wczoraj urządziła młodzież szkoły realnéj wieczorek deklamacyjno-muzykalny na uczczenie 80téj rocznicy urodzin Bohdana Zaleskiego.

ZIEMIE POLSKIE.

* Ludności rzymsko-katolickiéj podług katalogów dyecezyalnych na rok bieżący 1882 jest w Królestwe Polskiem 4,217,000 dusz. Z dyecezyi w okrągłych cyfrach biorąc najludniejszą, jest Kujawsko-Kaliska, liczy bowiem przeszło milion dusz, daléj idą archidyecezya Warszawska dusz 973 tysiące, dyecezya Lubelska 835 tysięcy, Płocka 663 tysiące, Sejneńska czyli Augustowska 622 tysiące, Kielecka 594 tysiące i najmniéj ludna Sandomirska 530 tysięcy dusz. — Ile jest ludności grecko-katolickiéj (Unitów) tego naturalnie obecnie trudno dociec.

— Korespondent warszawski do Czasu donosi na podstawie listu otrzymanego z Wilna, że hr. Todleben jeneralny gubernator Litwy wypowiedział niedawno publicznie program i zapatrywanie się rządu na dwie palące kwestye polską i żydowską. Hrabia oświadczył, że kraj północno-zachodni jest obecnie najgorzéj notowany u rządu. Nie tylko nie ma mowy o zniesieniu wiekopomnego ukazu 10 grudnia 1864, ale jeszcze rząd przedsięweźmie nowe środki represyjne dla poskromienia „kramoły“ polskiéj, która jakoby znowu na Litwie podnosić głowę zaczyna. Żydów zaś ostrzegł pan jenerał-gubernator, że w razie rozruchów żadnych środków represyjnych od siebie nie zarządzi, ale czekać będzie na upoważnienie i instrukcye od ministra.

Co się tyczy wogóle położenia kwestyi polskiéj w Petersburgu, to o ile korespondentowi wiadomo usposobienie rządu hr. Ignatjewa harmonizuje zupełnie z tonem oświadczeń p. Todlebena. Niepowodzenie agitacyi hliniczyńskiéj, świeże aresztowania we Lwowie wzmocniły naturalnie panujące przeciwko nam rozdrażnienie. Jak ono jest silne nawet w liberalnym obozie rosyjskim, dowodzi przyjazny zresztą nam Gołos, który z powodu tych aresztowań nie zawahał się rzucić w naszę stronę kamieniem.

NIEMCY.

* Berlin, 16 stycznia. Obrady w sejmie pruskim. Na dzisiejszém posiedzeniu obradowała Izba w drugiém czytaniu nad etatem i to nad etatem dla ministerstwa rólnictwa. Na początku dyskusyi poseł Huene zainterpelował ministra, jak daleko postąpiły roboty w okolicach górnośląskich w celu polepszenia doli tamtejszéj ludności (jak np. budowa kolei itd.): minister rólnictwa Lucius odpowiedział, iż memoryał o tém jest już wygotowany i za dni kilka będzie Izbie przedłożony. — Poseł Ludwig rozbiera memoryał o stósunkach ekonomicznych w Prusach od 1878—80 r., przesłany królowi przez ministra rólnictwa, i jakkolwiek z uznaniem wyraża się o tém sprawozdaniu, to jednak zarzuca mu, iż zbyt wiele znajduje się w niém wywodów teoretycznych. Mówca proponuje różne środki w celu podniesienia rólnictwa, a mianowicie radzi zakładać rentowe banki dla kultury krajowéj. Prócz tego domaga się mówca, by ułożona została statystyka długów, jakie mają rólnicy. Minister rólnictwa Lucius oświadcza, iż ostatniemu żądaniu będzie bardzo trudno zadość uczynić.

W dalszéj dyskusyi wzięli udział posłowie: Quadt, Schmidt (z Szczecina), Hellwig, Dirichlet, bar. Minnigerode i Schorlemer z Alst. Z przemówień tych można było nabrać przekonania, że podczas kiedy konserwatywni posłowie skarżyli się na upadek rólnictwa w skutek przeciążenia rali się udowodnić, iż to jest przesadą i że rolnicy nie płacą za wielkich podatków.

Przy tyt. I rozdz. 107 etatu (225,642 m. na fundusz dyspozycyjny ku wsparciu towarzystw rólniczych i na podniesienie kultury gruntów) domagał się secesyonista Rickert, aby z towarzystw rólniczych wykluczoną była całkiem polityka i zauważył, że w W. Ks. Poznańskiém policya ściśle dozoruje stowarzyszenia, aby się nie zajmowały polityką. — Minister Lucius uważa towarzystwa rólnicze za neutralne pole, gdzie nie wolno robzierać spraw politycznych. — Poseł Hellwig, jako przewodniczący towarzystwa rólniczego utrzymuje natomiast, iż p. minister nie może tego zakazać, bo rólnictwo ściśle jest połączone z polityką. Wszystkie towarzystwa zajmują się polityką, czemu więc kółkom rólniczym nie ma być wolno poruszać kwestyi politycznych?

Poseł Kantak, który następnie głos zabrał, polemizuje z posłem Rickertem. Powtórnie jeszcze zabrał głos poseł Kantak, aby odpowiedzieć postępowcowi Dirichletowi; poseł ten zarzucił p. Kantakowi, iż w pierwszém swém przemówieniu uczynił niepotrzebną „dygresyą narodową.“ Oba ta przemówienia podajemy w całéj rociągłości na inném miejscu.

Z powodu, iż poseł Rickert zażądał od ministra sprawiedliwości Friedberga oświadczenia, czy w razie zajmowania się w towarzystwach rólniczych polityką prokuratorzy wytoczą im proces, przeniosła się dyskusya na pole sądownictwa. Podczas gdy minister sprawiedliwości wymijającą na interpelacyą Rickerta dał odpowiedź, zarzucił postępowiec Richter prokuratorom, iż, wytaczając procesa, kierują się względami politycznemi i działają w myśl wskazówek, odbieranych od ministra sprawiedliwości. Jeśli zaś — tak zakończył p. Richter — prokuratorzy nie chcą działać wedle tych instrukcyi, to dostają dymisyą.

Przecim tym zarzutom zaprotestował z oburzeniem minister Friedberg i wspomniał o pensyonowaniu dwóch prokuratorów dla tego, że prokuratorzy wspomniani wskutek natężonéj pracy utracili zdrowie: względy polityczne — wedle zapewnienia ministra — nie odgrywały przy pensyonowaniu tych prokuratorów żadnéj roli.

Izba uchwala w końcu etat dla ministerstwa rólnictwa. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę, na którém toczyć się będą dalsze rozprawy nad etatem i to dla ministerstwa wojny i ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Prezydyum sejmu pruskiego stawi w tych dniach w Izbie wniosek, aby wybudowy został nowy gmach dla sejmu pruskiego. Nowy ten budynek ma stanąć w ogrodzie Izby panów za gmachem parlamentu.

ROSYA.

* Rozmowa Ignatiewa z nihilistą. Voltaire paryzki, dziennik radykalny, opisuje rozmowę, jaką jego korespondent miał z hrabim Ignatiewem. Rosyjski dygnitarz miał powiedzieć:

Nihiliści — to dorosłe dzieci, których wyobraźnia została nie sfałszowana przez naszę nieco mistyczną religią. Religia — nasza to ogłupienie chłopów a ubóstwianie studenta. Jest ona wybitnym systemem rządu, jéj to zawdzięczamy, że ogromna większość narodu wierzy w cara jak w wysłańca bożego, i wszystko, co on uczyni, uważa za dobre. Studenci nihilistyczni są fatalistami, działającymi bez zdolności rozróżnienia i uważają się za powołanych do burzenia. Jest tylko jeden środek ich zniszczenia, to jest **wydać ich chłopom na łaskę i niełaskę.** Chłop rosyjski jest bardzo łatwowierny i nie trudno nihilistom wmówić weń, że Aleksander II został zamordowany przez szlachtę, obawiającą się u niego wybuchu nowéj febry liberalnéj, jaką np. było uwolnienie chłopów. Ale gdy my zechcemy, nie trudno nam będzie przywołać chłopów z siekierami, aby bronili swego cara. Chwila użycia tego ostatecznego środka jeszcze nie nadeszła, gdy cara zamordują, zastąpi go inny, który może nie będzie taki wielkim zwolennikiem tolerancyi. Ja się nihilistów nie lękam. Byłem w sprawie zamachu na Czerewina, u Sankowskiego w więzieniu i powiedziałem do niego: „Mój synu, tyś się pozwolił uwieść swemu towarzyszowi i słuchałeś złych rad jego. — On to jest właściwy winowajcą!“ I ów biedak wydał natychmiast nazwisko swego współwinowajcy, choć tego dzień poprzednio uczynić nie chciał. Tak pochwyciliśmy Menlikowa.

— Ukazem carskim mianowany został książę Piotr Szuwałow zawiadowcą wydziału apanażów z pozostawieniem mu godności senatora. A zatém nie zastąpi hr. Ignatiewa w ministerstwie spraw wewnętrznych, o czém niejednokrotnie głoszono, lecz idzie na stanowisko podrzędniejsze. Zawsze jednakowoż nominacya ta ma polityczne znaczenie, bo odtąd Szuwałow znajdować się będzie w pobliżu cara.

— Według Nowoje Wremia wypuszczono kupca Veliano, zawikłanego w kontrabandę w Taganrogu, na wolność za złożeniem kaucyi w ilości 1 miliona rubli. Jeden z zawezwanych świadków zmarł nagle, na drugiego strzelano.

— Tenże dziennik donosi, iż car zezwolił na budowę kolei z Petersburga na Petrozawodzk do Archangielska.

FRANCYA.

* Komisya, zajmująca się zbadaniem wniosku o rozwodach, wysłuchała zdania znakomitych lekarzy o przyczynach chorób umysłowych i postanowiła, aby przypadków pomięszania zmysłów nie uważać za powód do przyjęcia rozwodów. Legrand du Saulle, lekarz i zwolennik rozwodów, twierdził był, że nierozerwalność małżeństwa jest często powodem waryacyi — inni lekarze, jak dr. Blanche, prof. Charcot i Maignan dyrektor szpitala św. Anny, dowiedli, że twierdzenie to jest fałszywe.

— Przyjaciele pp. Bontoux i Feder starali się u różnych władz, aby obu uwięzionych wypuszczono na wolność za kaucyą, lecz bezskutecznie. Żaden z członków rady nadzorczéj nie będzie aresztowany.

— Gambetta wrócił z podróży do Nizzy.

ANGLIA.

* Klęska p. Gladstone w sprawie Bradlaugha ma głębokie znaczenie. Ludowi angielskiemu przedłożono pytanie:

„Czy ktoś, będący nie tylko wyraźnym ateistą, ale nadto chełpiący się dumnie ze swéj niewiary i nie pomijający żadnéj sposobności szerzenia swych zgubnych zasad — może mimo to wszystko wzywać w parlamencie imienia bożego i składać przysięgę?“

Reprezentanci ludu angielskiego odpowiedzieli na to stanowczo: nie! Lud chce, aby imię Boga uważane było za święte. Lud angielski nie dopuści nigdy tego, aby, wobec których Bradlaugh jest jeszcze niewiniątkiem, stali na czele ministerstw, będąc sami ateistami. Pan Gladstone upierając się za tém, aby koniecznie przyjęto przysięgę Bradlaugha, obraził wielce uczucia katolików.

— Wiadomość o zamordowaniu korespondenta Timesa, pana Stillmana przez Arnautów jest mylna, natomiast nadchodzi wieść, że zamordowano kilku innych Anglików, którzy byli korespondentami pism angielskich na placu boju. Zapewne i ta wieść okaże się także fałszywą.

AMERYKA.

* St. Louis. Senator Logan z Illinios, znany radykalny obrońca „praw kobiet“, rozporządził, aby cały dochód z podatku od wódki, wynoszący 50—60 milionów rocznie, rozdzielono pomiędzy te państwa, które zaprowadzą przymusową naukę szkólną dla dzieci od lat 7—12. W ten sposób zmniejszyłby się wielce lub upadłby zupełnie podatek szkólny. Nie jesteśmy wprawdzie zwolennikami bezwzględnego przymusu szkólnego, lecz sądzimy, że przykład Ameryki mogłyby n. p. naśladować Rosya lub Prusy, gdzie ciężary szkólne są tak ogromne.

TELEGRAMY.

Londyn, 17 lutego. Wczoraj zapaliły się gazy w kopalni węgla „Trenden Grange“ położonéj w pobliżu Hortlepool; jest obawa, że blisko 100 robotników postradało życie.

Paryż, 16 lutego. Nominacyą admirała Jàures-Guiberry uważają tu za pewną.

Bukareszt, 15 lutego. W stanie zdrowia królowy nastąpiło znaczne polepszenie.

Prywatny telegram „Kuryera Poznańskiego.“

Rzym, 17 lutego, godzina 10 minut 45. **Ojciec św. wydał Encyklikę do świata katolickiego,** w któréj potępia wolno-mularstwo, radzi Biskupom zakładać jak najwięcéj towarzystw katolickich, popierać prasę katolicką i szerzyć dobre książki, oraz starać się o ile możności o dobre kształcenie duchowieństwa.

Sejmik gospodarski w Toruniu.

(Piętnasty rok 1882.)

(Według Gazety Toruńskiéj.)

Toruń, 14 lutego.

Po wysłuchaniu odczytu p. Erazma Parczewskiego, — o stósunkach robotnika wiejskiego do chlebodawcy i jego wynagrodzeniu w Prusach Zachodnich — którego treść podaliśmy wczoraj w krótkości, otworzył przewodniczący dyskusyą, a w téj zabrał pierwszy głos p. Kaźmirz Ślaski z Orłowa, który przygania pesymistycznemu przedstawieniu stósunku robotnika do chlebodawcy: on zna ten stósunek lepiéj. Daléj żałuje, że prelegent w rozprawie swojéj zupełnie pominął kobietę, żonę robotnika i jéj znaczenia w stósunkach dobrobytu robotnika nie uwzględnił. Mówca utrzymuje, że głównym powodem biedy albo niedostatku i niedorabiania się robotników wiejskich jest włóczęgowanie, owo marnowanie czasu na zwiedzanie miast, targów i jarmarków, a więcéj jeszcze częsta zmiana miejsca i przeprowadzki. Winna temu najwięcéj kobieta, która nie jest zdolną męża do domu i miejsca przywiązać, jak to właśnie żonom jest daném. O kontraktach i obliczeniach naturaliów i rozmaitych prestacyi przez robotnika pobieranych twierdzi mówca, że prelegent obliczył je za wysoko, a ztąd wypadło, że wyrachował robotnikowi znacznie większy dochod roczny, niż ten jest rzeczywiście.

Pan Leon Rybiński z Dębieńca sądzi, że prelegent, wytykając wzmagające się między ludnością roboczą niezadowolenie z dotychczasowego wynagrodzenia i rosnące ztąd niezaufanie do chlebodawcy, patrzał na stósunki te zbyt pesymistycznie, może z pewną obawą socyalizmu. Mówca tego nie dostrzega w swojéj okolicy, owszem, choć bywają rozmaite pretensye, to jednakże w ogóle lud ma zaufanie do pana i dobre stósunki utrzymać jest łatwo, a czegoś wrogiego nie widać i obawiać się nie ma powodu. Co do przywiedzionych przez prelegenta 4 sposobów, a raczéj form wynagrodzenia (kontrakt roczny, akord, tantyema i udział w zysku), to zdaje on się mówcy nietrafnym i nieściśłym; gdyż tantyema i udział w zysku, jak je prelegent specyalizował, są właściwie jednem i tém samém a brak znowu jednéj jeszcze formy, w okolicach mówcy dość często używany, to jest najmu na dnie.

Pan Ludwik Ślaski jest zdania, że prelegent nie wykazał, jaki rodzaj wynagrodzenia najlepszy, o co, zdaniem jego, głównie chodziło. Pesymistyczne utyskiwania i skargi zadziwiły mówcę tém więcéj, że zna on oddanie się prelegenta staraniom około poprawy losu i oświaty ludu naszego, czego długoletnia praca, z poświęceniem dokonywana, dowodzi. Mówca uważa kontrakty za nieuniknione, inna forma układu i płacy w stósunkach naszych przeprowadzić się nie da. Daléj zwraca się do rachunku i cen na rozmaite naturalia i użytkowości, przygania im wygórowanie i mylnym nazywa rezultat końcowy. Z swéj strony poleca mówca kontrakt na trzydziestodniówkę, co do którego bogate w praktyce swojéj dość długiéj zebrał doświadczenie. Kontrakt taki jest dla robotnika bodźcem do pilności; obawiając się utraty wynagrodzenia za dzień przepróżnowany, unika robotnik mitręgi czasu i nie wymawia się udawaną chorobą od stawienia się do roboty. Nie wie, jakby fornale kontraktowi mogli mieć udział w wymłocie i w wynagrodzeniu na korce, w czem przecież prelegent natychmiast objaśnia, że miał na myśli fornali, którzy obowiązani trzymać czeladnika, a ten téż na wymłócek robi. Mówca każe u siebie wszystko młócić na dnie i do tyle z tego kontent, iż tę formę wynagrodzenia młócki przed innemi poleca. Zwraca w końcu uwagę na to, aby robotnikowi użytkowania ziemi nie odejmować. Lud woli ogród i rolę w polu pod kartofle, niż gotowy produkt, to go téż więcéj do ziemi i miejsca przywięzuje.

Pan Rybiński Leon zabiera głos ponownie i podnosi, że prelegent wziął kontrakt ze swojéj świeckiéj okolicy za normę i według tego rzecz swoję przedstawiał. To dowiodło do jednostronności, która nie dozwoliła wyczerpnąć przedmiotu, zwłaszcza że jest wielka rozmaitość w kontraktach, a dopiero przejrzenie tych wszystkich odmian byłoby dało pełny obraz i wystarczającą podstawę do wniosków i propozycyi.

P. Sczaniecki z Nawry sądzi, że skargi pesymistyczne nie miałyby powodu, gdyby pamiętano o tem, co już Krasicki w „Panu Podstolim“ podał za konieczny warunek utrzymania dobrego stósunku między robotnikiem a dworem: dawać robotnikowi, co mu się należy, regularnie, punktualnie, w dobrym stanie i gatunku, dbać o dobre dla niego pomieszkanie, to i skarg między stronami nie będzie, owszem, lud będzie chętny i życzliwy. Wyliczony przez prelegenta wielki, prawie ogromny dochód z krowy (90 marek rocznie na czysto) jest nie ugruntowany, zresztą nie jest to skutkiem tego, co chlebodawca daje i jak ten krowę wiejskich ludzi utrzymuje, ale raczéj jest to owoc własnéj zapobiegliwości robotnika i dopasania krowy w domu. Prelegent liczył, że gdyby robotnik miejski brał po 3 marki dziennie, to jednak nie miałby takiego dochodu rocznego, jaki on u wiejskiego robotnika wykazał, ale tu zapomniał prelegent, że wziął w rachubę i robotę żony oraz czeladzi robotnika wiejskiego. Mówca radzi, aby nie brać do wsi ludzi z daleka, owszem z bliska, aby się dokładnie dowiedzieć, jaką jest jego żona i stósunki domowe, bo od tego zależy i zasiedziałość oraz dobrobyt robotnika.

Sejmik gospodarski w Toruniu ukończył się przedwczoraj, w środę. Posiedzenie zagajono o 11 przed południem, na niém odczytał p. Bardzki ze Sannik rozprawę swoję, bardzo obszerną i specyalną, o okopowiznach, a obszerna dyskusya połączyła ten przedmiot z ostatnim punktem porządku dziennego (buraki i cukrownie). O godzinie 3 z południa porządek dzienny był wyczerpany. Wybrano gospodarzy tych samych i dla następnego sejmiku, na walne zebranie towarzystwa agronom. w Poznaniu delegowano pp. Parczewskiego i Slaskiego. Do wspólnego obiadu pod Trzema Koronami zasiadła znaczna liczba uczestników. Liczne téż a serdeczne wznoszono toasty. Wieczorem o 9 poczęła się zabawa tańcująca w Muzeum. Gronko zebranych było szczupłe, tancerek mianowicie tylko 14. Bawiono się wyśmienicie do 5 rano.

Proces przeciw socyalistom.

(Z dnia 16 lutego.)

Trzeci dzień 16 lutego rozpatrywania sprawy przeciw socyalistom rozpoczął prezes od polecenia tłómaczowi panu Michalskiemu, aby odczytał inkryminowane ustępy z broszury: „Kto z czego żyje?“ wydanéj przez Jana Młota (pseudonim) rzekomo w Warszawie 1881 r. Są to ekscentryczne fantazye teoretyczne. Czytanie téj broszury w polskim języku i jako tłómaczenie w niemieckim, zajęło przeszło cztery godziny czasu.

Prezes zapytuje podsądnych, czy mają co do nadmienienia w sprawie téj broszury, ale żaden z podsądnym nie zabiera głosu. Prez.: Czy podsądni Mendelsohn, albo Truszkowski pisali „Odpowiedź na denuncyacye Orędownika?“ i gdzie drukowano tę odpowiedź? Mendelsohn: Ja o tém nic nie wiem, druk podobny do druku genewskiego. Truszkowski: Ja także téj odpowiedzi nie pisałem, a gdzie wydrukowaną była, tego téż nie wiem, pewno w Genewie, skoro to miejsce tam w druku oznaczone. Prez.: Atoli biorąc pod rachubę czas, kiedy Orędownik pisał o socyalistach i czas, w którym odpowiedź ta pojawiła się tu w Poznaniu, nie podobna przypuścić, aby odpowiedź ta

Prezes solwuje posiedzenie od godziny 2 do godz. 4.

Krótko przed czwartą stawili się znów żołnierze, a odebrawszy ładunki, zajęli z nabitą bronią swoje stanowiska. Prezes rozpoczyna rozpatrywanie sprawy od przesłuchiwania świadków, z których dwunastu na ten czas stawić się nakazał. Pierwszy wchodzi na salą Bolesław Stamm, który liczy lat 19, wyższy sekundaner z gimnazyum św. Maryi Magdaleny, katolik, a zaprzysiężony zeznaje:

W sierpniu r. z. kazał mi mój kuzyn czekać na siebie w lokalu Miśkiewicza, poszedłem tam, w tém przybył do lokalu jakiś obcy pan, zaczął mówić o propagandzie socyalistycznéj, a ja nie chcąc tego słuchać, odszedłem. mogła być drukowaną w Genewie i tu nadesłaną. Pod. Mendelsohn i Truszkowski oświadczają jednozgodnie, że nic o téj sprawie nie wiedzą. Prez.: Jakim sposobem podsądny Truszkowski przyszedł do 400 egzemplarzy téj Odpowiedzi? Pod.: Jechałem do Rawicza koleją z kolegą, który miał jakąś paczkę przy sobie, w drodze wysiadł on i zostawił tę paczkę, któréj przecież w wagonie zostawić nie mógłem. W téj paczce były właśnie te druki.

Prezes: Czy tu z tych oskarżonych jest który tym panem? — Świadek: Nie. Wchodzi świadek Leon Dąbkiewicz. Obr. Fahle: Świadek był w restauracyi Mittaga, gdzie zawiązano „Kółko"; do tego „Kółka" on téż należał, jest przeto interesowanym, protestuję zatém przeciw jego wysłuchaniu, jako zaprzysiężonego świadka. — Prokurator jest za wysłuchaniem tego świadka, ponieważ nie uznano winnymi tych, którzy brali udział w „Kółkach." Obrońca Fahle: Sądzę, że ci, którzy udział brali w „Kółkach", nie mogą bezstronnie zeznawać, wnoszę przeto o powzięcie uchwały, czy w ogóle uczestników „Kółek" będzie chciał sąd zasadniczo badać jako świadków w téj sprawie. — Sąd oddala się do sali przybocznéj, a powróciwszy, ogłasza prezes uchwałę, że sąd postanowił zastrzedz sobie odebranie przysięgi po zeznaniu tego rodzaju świadków. Tę uchwałę zakomunikowano świadkowi. — Leon Dąbkiewicz, katolik, 26 lat, ślósarz, oświadcza: Goryszewski, który ze mną razem pracuje, powiedział mi pewnego dnia: Słuchaj, ty mnie pewno nie wydasz, tu chodzi o nasze dobro, tu są tacy agenci, którzy chcą nasz los poprawić. Potém zaprowadził mnie na Zielony Ogród i wskazał mi dwóch panów, mówiąc do nich: „to on!" wskazując na mnie. — Prezes: Są tutaj ci dwaj panowie? — Świadek: Ci dwaj pierwsi (Mendelsohn i Truszkowski). — Prezes: O czém mówili ci panowie? — Świadek: O wybieraniu kandydata do parlamentu, któryby wejrzał w nasze położenie. Mówiono téż o naszéj biedzie, że pracujemy na panów. Mendelsohn mówił, że w razie potrzeby trzeba rewolucyą zrobić. Mendelsohn dał mi broszurę „Kto z czego żyje", ale nie pamiętam, aby mi kazał tę broszurę podać daléj. Ja ją dałem atoli Sobkowskiemu. Goryszewski dał mi Przedświt i inne, abym te pisma włożył komu nieznacznie do kieszeni. — Bujakiewicz do lokalu Mittaga zaprowadził mnie 27 sierpnia, po drodze spotkaliśmy Truszkowskiego, a idąc ze mną mówili, że idziemy na piwo i na zebranie. W restauracyi Mittaga rzekł Truszkowski: „Jutro są imieniny Zośki, trzeba jéj powinszować." Napisał téż coś i dał to do czytania Bujakiewiczowi, ale nie wiem co tam było, coś o tém, aby nie zdradzać tajemnicy; więcéj nie wiem. — Prezes: Czy wybral ście tam przełożonego? — Swiadek: O tém nie było mowy! Przewodniczącym nie byłem, niech mnie Bóg broni! Nie wiem także, czy nadawano słowiańskie imiona innym, o tém tylko wiem, że mnie nazwano Dobromiłem. Co te nazwiska znaczyły nie wiem, piliśmy i głupstwa robili. — Prezes: Co to znaczyły te imieniny Zośki? — Swiadek: Nie wiem. — Prezes: Czy Truszkowski żądał podania jakiego zdolnego człowieka, któryby pisać mógł korespondencye? — Swiadek: Tak jest. Zaprowadziłem téż Truszkowskiemu Drozdowskiego. — Truszkowski: Te imieniny Zośki to były tylko żarty, żartem téż napisałem o zamordowaniu a raczéj o zabiciu.

Inspektor policyi Glasemann oświadcza, że tą „Zośką" było prawdopodobnie nowo zawiązane „Kółko"; na tém zebraniu u Mittaga wydano sobie także hasło, po którém się poznać miano, ale tego się dowiedzieć nie mogłem, jakie to hasło było. — Swiadek: Nie wiem nic o tém haśle. — Goryszewski: Nie prawdą jest, abym kazał książki wkładać w kieszenie. — Swiadek: Tak było!

Wywięzuje się dyskusya między obrońcą p. Fahlem a król. prokuratorem, pierwszy jest przeciw, drugi za zaprzysiężeniem świadka. Sąd postanowił świadka zaprzysiądz. — Tokarz Apolinary Niemojewski, katolik, 36 lat wieku, niezaprzysiężony, zeznaje: Było to 14go, 15go, lub 16 sierpnia roku zeszłego, gdy sobie szedłem z fabryki p. Cegielskiego wieczorem od roboty. Wtém spotkał mnie jakiś pan i zapytał, czybym nie chciał wstąpić do stowarzyszenia. Nie wiedząc, o jakiém to towarzystwie mowa, czy o takiém, jakie tu założył p. dr. Szymański (wyborcze), nie zdecydowałem się zrazu. Późniéj spytał był mnie podsądny Janiszewski, czybym nie chciał wstąpić do towarzystwa wyborczego? Tym panem według zeznania świadka był Truszkowski. Sąd przychodzi do przekonania, że świadek jest podchmielony, oddala go z sali i oddaje pod straż konstablerowi na dwie godziny, aż wytrzeźwieje.

Swiadek Józef Pledziewicz, robotnik przy maszynie, 39 lat, katolik, rodem z Litwy, niezaprzysiężony, zeznaje: Dnia 14 sierpnia na majówce poznałem podsądnego Truszkowskiego, który mi dał dwie broszury, ale tych nie czytałem. Truszkowskiego i drugich jakichś panów przedstawił mi Kosobucki, ale co wówczas mówione nie pamiętam, bo byłem podpiły. — Prezes: Jak Kosobucki ich przedstawił? — Swiadek: Jako wiarusów, ale nie mogę wiedzieć tego, czy oni są dobrymi Polakami. — Prezes: Co tam mówiono przy wiwacie na majówce na cześć p. Cegielskiego? — Swiadek: Powiadano, że pan Cegielski nie jest chlebodawcą, ale chlebojedcą, — Prezes: Kto to powiedział, czy Janiszewski? — Swiadek: Tego nie wiem, nie pamiętam. — Prezes: Czy świadka kto pouczył, jak tu ma zeznawać? — Swiadek: Nie! — Prezes: Czy o p. Cegielskim powiadał to Truszkowski? — Swiadek: Nie pamiętam. Broszurę Jana Młota dał mi p. Truszkowski, dał mi jeszcze drugą broszurę, ale téj także nie czytałem, obie te broszury dałem daléj. Truszkowski kazał mi te broszury rozdać, chciał także iść do Strzelnicy, nie znał drogi, więc go zaprowadziłem. Tam było około 12 robotników, a między nimi także Mendelsohn i Kosobucki. Truszkowski mówił o naszéj biedzie i o tém, że trzeba nasz stan polepszyć. Truszkowski dał mi przy téj sposobności kilka pism: „Równość" itp. Ci trzéj panowie odwiedzili mnie téż, ale co mówili, nie wiem, bo mnie to nudziło i rad byłem, że się ich pozbyłem z domu. Mówili ciągle to samo, o polepszeniu losu, a to ciągłe gadanie o tém samém przecież nudzi. U Ciszewskiego również byłem, ale znów gadano o polepszeniu losu, więc odszedłem, bo jakże poprawić los, kiedy czasy nie po temu. Miano także utrzymać tajemnicę, ale się wszystko wydało.

Prezes: Czy była mowa o tém, że zdrajcę zamordują? — Swiadek: Tego nie mówiono, tylko, że zdrajca ma być sprzątnięty z drogi. Wybrano téż prezesami Kółek Preussa i Czujewicza, ale Czujewicz później podziękował i wszystko się rozsypało. U Konopińskiego byłem z podsądnymi, znów gadali o polepszeniu stanu, a to mnie znudziło, więc zaraz wyszliśmy. Kto był więcéj, tego nie wiem, było około 6 do 7 osób oprócz tych trzech podsądnych. — Kółka zaś nigdy nie były czynne.

Sąd postanowił nie zaprzysięgać świadka jako podejrzanego o udział w „Kółkach."

Wchodzi powtórnie przywołany Niemojewski i robi wrażenie jeszcze odurzonego. Prezes obowięzuje go do wyznania prawdy. Swiadek twierdzi, że osoba, która z nim mówiła o wyborach, nie był Truszkowski. Na zapytanie prezesa, czy Mendelsohn namawiał świadka do zakładania Kółka? odpowiada świadek, że Mendelsohn spotkał go na alei i radził mu, aby założył Kółko, ale on mu odpowiedział, że w to się nie wdaje, bo się na tém nie zna. Spotykanie się z Mendelsohnem, mówi świadek, było przypadkowe: wychodziłem na świeże powietrze i spotykałem się z nimi.

Sąd przychodzi do przekonanie, że Niemojewski jeszcze nie wytrzeźwiał. Pan Glasemann rektyfikuje zeznania świadka o tyle, że przed nim zeznawał inaczéj w wielu punktach, a zeznawał po niemiecku, bo zna ten język. — Prez.: świadek mówi po niemiecku, niechaj więc zeznaje po niemiecku, bez tłomacza, sąd ma prawo żądać tego od świadka, skoro tenże mówi po niemiecku. — Swiadek: Ja rozumiem po niemiecku. ale nie mówię. — Król. prokurator mówi, aby świadka ukarano 24 godzinném więzieniem za to, że w pijanym stanie przybył na termin. Swiadek zaprzecza temu, aby był napiły, a ponieważ dla tego, że po niemiecku wyjęzyczyć się nie umiem, sąd karać mnie za to nie będzie!" — Król. prokuratorya nie wniosła o ukaranie świadka za kwestyą językową, ale za to, że w nienormalnym stanie przed sąd się stawił. Sąd oddaliwszy się na uchwałę, postanowił nie przychylić się do tego wniosku prokuratoryi, i badać daléj świadka przez tłomacza. Badanie rozpoczyna się daléj. Czy Mendelsohn kazał przyjść świadkowi do jakiegoś lokalu w celu założenia „Kółka?" — Sw.: W dawniejszym lokalu Konopińskiego przy Butelskiéj ulicy kazał mu się stawić, przybyłem téż tam, siedziałem jednak przy piwie w innéj izbie, i nie wiem, o czém tam mówiono i z kim. — Sąd odbiera od świadka Niemojewskiego przysięgę, poczém prezes o godzinie 3 m. 48 odracza posiedzenie do jutra, — w celu dalszych przesłuchów świadków, których jest jeszcze trzydziestu.

Dziś odprowadzono świadka T. Desperaka, pozłotnika, na 24 godzin do aresztu, ponieważ się dopuścił wobec sądu nieprzyzwoitości (Ungebühr), polegającéj na tém, że nie chciał odpowiadać po niemiecku. Świadek oświadczył, iż rozumie i umie po niemiecku, co z początkowych jego zeznań rzeczywiście pozuać było można, lecz gdy miał opowiadać to, co się na jedném z zebrań socyalistycznych działo, oświadczył, iż aby lepiéj się wysłowić, użyje języka polskiego, na co przewodniczący zgodzić się nie chciał i żądał opowiadania jakiegobądź, ale niemieckiego. Po wnioskach prokuratora sąd udał się na naradę, gdzie powziął powyższą uchwałę, oświadczając, że pominąwszy stan nietrzeźwy świadka, skazuje go na areszt dla tego, że wbrew przepisom prawnym dopuścił się nieprzyzwoitości względem sądu. Owa „nieprzyzwoitość" polegała więc widocznie na tém, że świadek nie chciał zeznań swoich składać w języku niemieckim.

Towarzystwa i Spółki.

Dnia 11 b. m. obchodziło Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Lipsku w hotelu Hellera „Bambergerhof" uroczystość 10-letniego istnienia swego, na którą oprócz licznych delegacyi nie tylko członkowie w komplecie, ale nawet prawie wszyscy, na lipskiéj wszechnicy kształcący się Polacy, jako téż jeden z profesorów tutejszych, p. dr. Lesser i gość p. dr. Potworowski przybyć raczyli.

Liczba biesiadujących dochodziła do 40. Uroczystość ta rozpoczęła się przemową przewodniczącego p. A. Zyckiego, wykazującego potrzebę zespolania się młodzieży polskiéj, szczególnie za granicą się kształcącéj, w jedno ogniwo, jako téż rzucającego pogląd w szczupłych zarysach na przeszłość Towarzystwa, przechodzącego przez dziesięcioletni czas swego istnienia różne burze i fale, jednakowoż zwycięzko z nich wychodziło. — Następnie przystąpiono do kolacyi, podczas któréj sekretarz Towarzystwa pan S. Niziński, odczytał listy, i liczne telegramy, już to przed uroczystością, już to podczas tejże na ręce zarządu przesłane. Z pomiędzy nich wymieniamy szczególnie list Nestora naszéj literatury i honorowego członka, J. I. Kraszewskiego, nie będącego w możności dla choroby uczestniczyć w obchodzie uroczystéj téj chwili, w którym przesyła „życzenia najgorętsze, aby Towarzystwo szczęśliwie się nadal rozwijało, rosło i wydawało owoce, których kraj po niém i młodzieży składającéj je spodziewa się dla przyszłości." Na szczególną wzmiankę zasługuje jeszcze list Towarzystwa młodzieży polskiéj w Zurychu, oraz telegramy z Wrocławia od Towarzystwa literacko-słowiańskiego i Kółka medycznego, od Towarzystw naukowych akademików Polaków w Berlinie, w Wyrcburgu, w Gryfii, jako téż od byłych członków, pp. referend. Maksymiliana Bielawskiego i Karpińskiego, którzy słowy Adama: *„Jednością silni, rozumni szalem — razem młodzi przyjaciele"* Towarzystwu życzenia pomyślności, świetnego rozwoju na drodze narodowéj pracy złożyli. W dalszym przebiegu uroczystości, wita członek Towarzystwa p. Tarnowski w treściwych słowach przybyłe delegacye z Wrocławia, Halli, Drezna i Mittweidy, które nie szczędząc trudów, zaszczyciły nas swą obecnością. W odpowiedzi na życzliwe słowa i wzniesiony toast przemawia delegat z Halli, p. Zabrocki, składając Towarzystwu lipskiemu w imieniu sąsiednich braci jak najserdeczniejsze życzenia, podnosi ważność uroczystéj téj chwili, w któréj młodzież polska, rozproszona po uniwersytetach zagranicznych, myślą i duchem łączy się ze sobą. — W téj saméj myśli przemawiali pp. delegaci z Wrocławia i Drezna, Dziembowski i Makay. Późniéj zabrał głos p. dr. Lesser, brat jednego z głównych założycieli Towarzystwa, wykazując potrzebę solidarności w stowarzyszeniach polskich, wyraża radość swoję z powodu licznego udziału, jako téż prosperowania Towarzystwa tutejszego, które, uczęszczając na posiedzenia, miał sposobność zauważyć. Stósownie do słów poprzedniego mówcy, wnosi toast członek p. W. Krówczyński na tak zacnego gościa. Z licznych innych jeszcze toastów, wymieniamy toast członka p. Hanusza, który jako lingwista, porównując gramatykę z Towarzystwami, w kwiecistych słowach porównanie to rozprowadza, biorąc litery za pojedyńczych członków, wyrazy za Towarzystwo, Towarzystwa za zdania, objawiające myśl, a delegacye za spójniki i łączniki, potrzebne do budowy zdania. Następny toast wygłoszony został przez członka p. Krasnosielskiego na cześć posłów polskich w Berlinie i Wiedniu, którzy jako obrońcy najświętszych praw naszych, traktatami zagwarantowanych, na wdzięczność i uznanie całego narodu zasługują. Szereg tych toastów zamyka p. Ordęga staropolskiem „Kochajmy się," toastem, który, jak Kraszewski powiada, w spuściznie po przodkach pokoleniom dzisiejszym przekazany został.

Po kolacyi zadeklamował p. W. Mierzejewski *Improwizacyą* z Dziadów i *Hagar na puszczy*, K. Ujejskiego, ze siłą i zapałem, godnym świetnych tych utworów. Już powyżéj wspomniany p. Krówczyński, tłumacz znany Schillera i Göthego, wygłosił niektóre ustępy z *Pana Tadeusza*, jako téż prócz innych utworów, *Smutno mi Boże*, Słowackiego. Spiewy chórem i solo przyczyniły się do urozmaicenia zabawy.

Późno w noc dopiero rozstali się biesiadujący, unosząc ze sobą miłe wspomnienia uroczystéj chwili, która podniosła ducha uczestniczących.

---

* Nowe Kółko rólnicze zawiązaném zostało dnia 12 bm. dla parafii droszewskiéj w powiecie odolanowskim i to staraniem p. Henryka Skarzyńskiego z Miedzianówka. Do Kółka przystąpiło na razie 22 gospodarzy — wielu zaś przyobiecało na następném zebraniu do Kółka się przyłączyć. Do zarządu wybrano pp. Skarzyńskiego (prezes), Ignacego Morawskiego z Kotowiecka (wiceprezes) i Kornolin (sekretarz).

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 17 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dyrektorowi prowincyonalnego zakładu głuchoniemych w Poznaniu Matuszewskiemu królewski order korony czwartéj klasy.

Król mianował dotychczasowego nauczyciela wyższego i nauczyciela religii katolickiéj przy szkole realnéj w Nisie, ks. dr. teol. Artura Königa profesorem zwyczajnym przy wydziale teologicznym uniwersytetu wrocławskiego.

---

* **Teatr.** Jutro w sobotę Spirytyści, komedya w 4 aktach Mosera, tłómaczenie Danielewskiego.

* **Pan N. Kościesza Żaba** będzie miał pierwszy odczyt w piątek dnia 24 bm. na sali Bazarowéj o godz. 7 wieczorem.

* **Temperaturę** mamy obecnie bardzo zmienną. We wtorek około godziny 5 począł padać silny deszcz, który trwał aż późno w noc. Przedwczoraj po 7stopniowym cieple według R. powstał wieczorem około godziny 11 wicher a silny deszcz pomięszany z gradem i śniegiem padał przez czas dość długi. Następnie się wypogodziło, tak że wczoraj z rana mieliśmy dość silny przymrozek, a dzień cały był pogodny. Wieczorem zachmurzyło się niebo, a w nocy spadł lekki śnieg. Dziś z rana pada ustawicznie deszcz pomieszany z śniegiem i gradem, czasem przebije się przez chmury promień słoneczny.

* **Właściciele** sadów i ogrodów niechaj korzystają z czasu i rozpoczną już czyszczenie drzew z gąsienic. Według przepisów rejencyjnych czyszczenie powinno się odbyć w miesiącach zimowych do 21 marca każdego roku. Nie stósujący się do przepisu podlegają karze do 60 m. lub aresztowi dwutygodniowemu.

* **Wyrok** senatu karnego sądu Rzeszy w sprawie prasowéj. Redaktor tutejszéj, dziś już nie wychodzącéj gazety niemieckiéj Landeszeitung, M. Grunwald, oskarżony o obrazę ks, Bismarcka, został na dniu 11 listopada przez sąd tutejszy zwolniony od winy i kary. Przeciw temu wyrokowi założyła król. prokuratorya rewizyą — senat karny sądu Rzeszy odrzucił jednak 19 stycznia rb. wniosek o rewizyą, nakładając koszta pruskiéj kasie państwowéj.

* **Na posadę dyrektora** nowego ziemstwa kredytowego forytują według Nat. Ztg. ministrowie spraw wewnętrznych i rólnictwa p. Staudego. Natomiast donoszą nam dzisiaj telefonicznie, iż Nordd. Allg. Ztg. upoważniona jest ze strony kompetentnéj do zaprzeczenia pogłosce, jakoby komisorycznie zatrudniony w prezydyum policyi landrat Bennigsen-Förder, desygnowany był na następcę p. Staudego.

* **Wybory do sejmu prowincyonalnego** z miast powiatów bukowskiego, poznańskiego, szamotulskiego i obornickiego odbyły się tu przedwczoraj. Wybrano posłem p. Maksymiliana Panieńskiego z Buku, zastępcami pp. Zerenze z Rogoźna i dr. Cichockiego z Rogoźna. Z 19 głosujących oddało głosy początkowo na p. Panieńskiego 9, tyluż na kupca Hartmana z Wronek, 1 głos padł na kupca Bluma z Szamotuł. Przy wyborach ściślejszych otrzymał p. Panieński głosów 10. — Przy wyborze pierwszego zastępcy oddano 9 głosów na kupca Bluma i tyleż na kupca Zerenze'go; jeden głos padł na kupca Hartwiga z Wronek. W wyborze ściślejszym otrzymał kupiec Zerenze głosów 10. Przy wyborze drugiego deputowanego otrzymał p. dr. Cichocki zaraz przy pierwszém głosowaniu absolutną większość.

* **Przy ranżowaniu** wagonów na dworcu centralnym przejechano przedwczoraj wieczorem robotnika z ulicy Dąbrowskiéj, który na miejscu ducha wyzionął.

* **W Środzie** odbędzie się w dniu 27 b. m. sejm powiatowy. Na porządku dziennym ustanowienie budżetu powiatowego i wybór komisyi. Spodziewamy się, że niezawodnie wszyscy członkowie sejmiku staną w dniu wymienionym w Środzie, lub upoważnią innych przez plenipotencyę do zastąpienia siebie.

* **W Jarocinie** w dniu 19 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, na którém odegrane będą: Szewc arystokrata ze śpiewami; Dwaj dragoni śpiew charakterystyczny i Szkoda wąsów.

* **Pasza Drygalski** mianowany został wielkim oficerem orderu Medżidje.

* **Wychodztwo do Ameryki.** W drugim kwartale 1881 r. wyemigrowało z W. Ks. Poznańskiego 10,301 osób i to z obwodu poznańskiego 2182, z bydgoskiego 8119 osób; z tych nie miało żadnéj własności (robotnicy, komornicy itp.) 2042 resp. 7092. W trzeciw i czwartym kwartale wyemigrowało z Bydgoskiego 1220 resp. 1007 (z tych 1079 resp. 909 bez własności) a z Poznańskiego 424 resp. 352. Liczby osób z Poznańskiego, nie mających żadnéj własności, nie podaje Pos. Tagebl., z którego te daty czerpiemy. Lecz przyjąwszy, że tylko połowa, a więc 212 resp. 176, nie posiadało żadnéj własności, toby pomiędzy 2958 emigrantami z obwodu poznańskiego znajdowało się 2430, tj. 80 proc., a pomiędzy emigrantami z obwodu bydgoskiego 9080, tj. 90 proc. nie posiadających żadnéj własności. Ogółem według tego wyemigrowało w trzech kwartałach r. z. 13,304 osób. W pierwszym kwartale r. b. wzmogła się znacznie emigracya. Co takiéj emigracyi przyczyną? Posener Tageblatt przytacza kilka z nich, pomiędzy któremi i te, że emigranci nie są zadowoleni z obecnych stósunków i że obciążeni są zbyt wielkiemi podatkami.

* **Ceny przeciętnę w roku 1881.** Według Stat. Cor. płacono w roku 1881 w W. Ks. Poznańskiém w przecięciu za 100 kilg. pszenicy 213 sgr., żyta 191 sgr., jęczmienia 153 sgr., owsa 152 sgr., grochu 193 sgr., fasoli 275 sgr., soczewicy 494 sgr., kartofli 44 sgr., słomy 54 sgr., siana 58 sgr. — Za 1 kilgr. wołowiny 98 fen., wieprzowiny 120 fen., cielęciny 91 fen., skopowiny 96 fen., wędzonéj słoniny 191 fen., masła 217 fen., za kopę jaj 290 fen. — W Prusach Zachodnich: za 100 kilgr. pszenicy 208 sgr., żyta 187 sgr., jęczmienia 150 sgr., owsa 158 sgr., grochu 187 sgr., fasoli 299 sgr., soczewicy 595 sgr., kartofli 53,5 sgr., słomy 56 sgr., siana 63 sgr. — Za 1 kilgr. wołowiny 100 fen., wieprzowiny 115 fen., cielęciny 86 fen., skopowiny 93 fen., wędzonéj słoniny 187 fen., masła 208 fen., za kopę jaj 272 fen. — Na Slązku płacono za 100 kilgr. pszenicy 210 sgr., żyta 194 sgr., jęczmienia 155 sgr., owsa 145 sgr., grochu 234 sgr., fasoli 272 sgr., soczewicy 439 sgr., kartofli 51,5 sgr., słomy 36,5 sgr., siana 57,5 sgr. — Za 1 klgr. wołowiny 96 fen., wieprzowiny 115 fen., cielęciny 84 fen., skopowiny 100 fen., wędzonéj słoniny 197 fen., masła 211 fen., za kopę jaj 282 fen.

* **W Berlinie** utworzyło się Towarzystwo szkólne Polaków, którego zadaniem jest pielęgnowanie języka polskiego pomiędzy dziatwą polską w Berlinie. Zezwolenie policyjne na utworzenie takiego towarzystwa udzielone zostało pod dniem 2 bm. Oto dosłowne brzmienie pierwszych dwóch paragrafów ustaw tego towarzystwa, z których czytelnicy poznają dążności i cel jego:

„Celem Towarzystwa szkólnego Polaków w Berlinie jest utrzymywanie szkółki polskiéj, utworzonéj za zezwoleniem Patrona przy szkole parafialnéj kościoła św. Jadwigi, w któréj dzieci polskie pobierają bezpłatnie przez nauczycieli rządowych lekcye języka polskiego w godzinach poza planem szkoły wyznaczonych. Towarzystwo zatém stara się: a) o wszelkie potrzeby do nauki niezbędne; b) o wynagradzanie nauczycieli. Członkiem czynnym Towarzystwa może być każdy Polak w Berlinie zamieszkały, nieposzlakowanego charakteru, co nie pobiera z nikąd wsparcia publicznego, a obowięzuje się płacić 25 fen. składki miesięcznéj. Członkiem składkującym może być każdy Polak chociaż zamiejscowy, obowięzujący się składać rocznie najmniéj 10 marek." — Że potrzeba podobnego towarzystwa w Berlinie była wielką, dowodzi wielka liczba, bo przeszło 500 dzieci polskich uczęszczających do szkół niemieckich. Do tego czasu uczęszcza do szkółki polskiéj dwa razy tygodniowo około 40 dzieci, a nauką kieruje nauczycielka miejska pani S. i to bezpłatnie. Towarzystwo zamierza późniéj, jak fundusze na to zezwolą, powtórzyć oddziały, albowiem w Berlinie jest kilku nauczycieli Polaków, gotowych za remuneracyą zająć się młodém pokoleniem.

* **Nordd. Allgem. Ztg.** zaprzecza wiadomości, aby rząd miał zamiar od linii Toruń-Wystruć wybudować kolej do Fordonu i aby po wybudowaniu mostu na Wiśle przeprowadzić linią od Chełmży do Golubia. Prócz tego pisze Nordd. Allgem. Ztg., iż minister robót publicznych Maybach nie oświadczył większym właścicielom, iż zgadza się na wspomniane linie.

* **25-letni jubileusz** zawodu artystycznego znanego naszego rysownika-humorysty Franciszka Kostrzewskiego obchodzić będą w niedzielą 19 b. m. w Warszawie w salonach Resursy Kupieckiéj solenną ucztą koledzy, przyjaciele i wielbiciele jego humoru.

* **Stan zakonu Jezuitów.** Z początkiem 1882 r. liczy zakon ks. ks. Jezuitów pięć asystencyi, 22 prowincye, dwie wielkie misye w Australii i środkowéj Afryce, sto kilkadziesiąt stacyi misyjnych we wszystkich częściach świata i blizko 10,000 osób, z których prawie 5000 księży. Pięć prowincyi włoskich, cztery prowincye francuskie, prowincya niemiecka i prowincya meksykańska są rozproszone (dispersae). Właśnie w skutek prześladowania zakonu we Francyi liczba francuskich Jezuitów z początkiem 1882 r. zmniejszyła się o 150 osób; za to Jezuici hiszpańscy wzrośli w ostatnim roku o 200 osób więcéj. W innych prowincyach wzrost zakonu nie mniéj znaczny.

* **Curiosum.** W powiecie lityńskim, na Podolu, pewna dama, jak donosi Gazeta Rólniczą, zaskarżyła obywatela ziemskiego, p. B., o potratowanie końmi. Pozwany, nic nie wiedzący o tym wypadku, do winy się nie przyznał. Mimo zupełny brak dowodów, sędzia pokoju skazał oskarżonego na 100 rubli kary, motywując wyrok w ten sposób: 1) obwiniony, zgodnie ze skargą powódki, zeznaje, że powóz jego w dacie i miejscu wypadku był zaprzężony czterema końmi. 2) Rzeczywistego sprawcy wypadku nie wykrycia go, sąd do odpowiedzialności pociągać nie może. Z tych powodów i t. d. Oryginalne te mo-

— Król-Duch. Jest to wydawnictwo bardzo tanie, na co zwracamy uwagę czytelników naszych.

* **Nakładem** Gebethnera i Wolffa. a drukiem J. Bergera, ukazał się zeszyt pierwszy tom II Historyi literatury powszechnéj dra Jana Scherra, przełożonéj, w osobnych przypiskach uzupełnionéj i w dziale literatur słowiańskich znacznie pomnożonéj przez Bronisława Zawadzkiego. Warszawa 1882 str. 16 w 8ce.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kłobukowski, Michałowski z familią i pani Horwat z córką z Królestwa Polskiego, Taczanowski z żoną z Biskupic, hr. Czarnecki z żoną z Ruska, hr. Bniński z Buszewa, pani Chłapowska z Czerwonéjwsi.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ksiądz lic. Głabisz z Inowrocławia, ks. Szenic z Ostrzeszowa, Bobowski z Lutyni, Sikorski z Królestwa Polskiego, Kąsinowski z familią z Swadzimia, Jarczewski z Niedźwiadów, ks. Terczewski z Wyszyn, Leewenberg z Elberfeldu, Jaffe z żoną z Berlina.

Według jednozgodnych zdań i świadectw wielu lekarskich pism fachowych i wielu lekarzy praktycznych okazały się pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta na podstawie licznych z niemi poczynionych prób jednym z najskuteczniejszych środków lekarskich przy niestrawności i następstwach tejże, jak przy zatwardzeniu, wzdęciach, braku apetytu, bólu głowy, uderzaniu krwi, biciu serca, cierpieniach wątroby i żółci, hemoroidach, bezkrwistości (błednicy) itd. Pigułki te o wiele jeszcze przewyższają inne podobne preperaty tém, że oddziaływają łagodnie, nie osłabiają chorych organów lecz je wzmacniają i są absolutnie nieszkodliwe. Cena przystępna umożebnia zakupno tego prawdziwego środka domowego nawet i mniéj zamożnym. Prawdziwe pigułki szwajcarskie w puszkach po 50 pigułek za 1 markę i w mniejszych puszkach na próbę po 15 pigułek za 35 fen. z etykietą noszącą biały krzyż szwajcarski i facsimile Ryszarda Brandta w czerwoném polu są, do nabycia w bardzo wielu aptekach. Główny skład na W. Ks. Poznańskie w Poznaniu: w Radlauera Czerwonéj aptece, Dr. Wachsmanna, u aptekarza Kirschsteina, Stary Rynek 57, w Kościanie, Ostrowie, Odolanowie, Margoninie, Śremie Międzyrzeczu, Rawiczu, Pleszewie, Pile, Sierakowie, Książu i Szubinie, gdzie także bezpłatnie otrzymać można obszerne prospekta z lekarskiemi orzeczeniami. (268

Dziś po południu o godzinie 4 sprzeda komisarz aukcyjny Manheimer na dworcu towarowym kolei górnośląskiéj 70 ctr. seradeli.

W poniedziałek. 20 bm. o godzinie 10 sprzeda komornik Braeunig w Murzynowie kościelnem pod Miłosławiem maszynę do młócenia, 5 jałowic, 1 świnię z 10 prosiątami, tucznika, dwie 9miesięczne świnie, 9 gęsi, 40 mędeli snopów żytnich, mędel lnu, nową pościel, rozm. meble itp.

Zniesiono subhasty gospodarskie Giesów w Wolsku wyznaczoną przez sąd okręgowy w Wyrzysku na dzień 23 bm.

W poniedziałek 20 bm. sprzeda ekspedycya towaru kolei wschodniéj w Bygoszczy pudło z przyrządami rzemieśl.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 17 lutego 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,40 marek, na luty 46,40, marzec 46,60, kwiecień-maj 47,60, czerwiec 48,50, lipiec 49,20, sierpień 49,60, w miejscu bez beczki 45,90.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 17 lutego 1882.

		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	70	21	10	20	—
Żyto	- -	16	30	16	10	15	80
Jęczmień	- -	15	10	14	40	13	70
Owies	- -	15	10	14	60	14	-
Groch wrzący	- -	17	80	17	60	17	30
Groch na parzę	- -	15	40	14	90	14	50
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Wyka	- -	15	—	14	70	14	—
Łubin żółty	- -	15	30	14	90	14	10
Łubin niebieski	- -	14	50	14	10	13	50
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 17 lutego, 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe pozn. 100.30. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,60. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) —,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 57,—. Poznański bank prowincyonalny 123,—. 4% pożyczka państw. 100.90. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 36,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 116,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 170,50, Polskie likw. listy 55,50, Rosyjskie bankowe noty 207,50 marek.

Bydgoszcz 16 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 200—208 pł., ciemniejsza i szklista 210—216 poślednia —,— płac.

Żyto niżéj, w miejscu krajowe piękne 159—162 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—155 płac., wielki i drobny 140—150 płc.

Owies w miejscu 140-152 pł.

Groch wrzący 165-185, na paszę 145—150

Okowita za 100 litr. a 100% 44—44,50 pł.

Wrocław 16 lutego 1882.

Koniczyna do siewu czerwona potw., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—56, biała niezm., poślednia 30—36 średnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— żąd. i płacono, luty 160,— żądano, luty-marzec 160,— żąd., kwiecień-maj 162,50 płacono, maj-czerwiec 163,50 żądano, czerwiec-lipiec 163,50 płacono, wrzesień-październik 161 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na styczeń 212 żąd.

Owies. Wypowiedz. —,— cent., na luty 140,— żąd., na kwiecień-maj 139,— żąd., — płc., maj-czerwiec 141,— płc., czerwiec-lipiec 143,— żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., styczeń 268 żąd., 266 pł.

Oléj rzepiowy bez in., wypow. — cent. w miejscu 57,50 żąd., —,— płac., luty 56,— żąd., —,— płacono, luty-marzec 56,— żąd., — płc., kwiecień-maj 56,— żąd., —,— płc., maj-czerwiec 56,35 żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —,— płacono, luty 46,20 płacono, luty-marzec 46,20 płc., marzec-kwiecień 47,— żądano, kwiecień-maj —,— żądano, 48 płac., maj-czerwiec 48,30 żądano, czerwiec-lipiec 49,— żądano, lipiec-sierpień 49,60 żąd., sierpień-wrzesień 50,— żąd.

Cena wypowiedziana na 17 lutego: żyto 160,— mrk., pszenica 212,— m., owies 140,— mrk., rzep 268 mrk., oléj rzepiowy 56,—, okowita 46,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 16 lutego 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	ciężki najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	średni najniż. ℳ	₰	lekki towar. najwyż. ℳ	₰	lekki towar. najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	21	70	21	50	21	20	20	70	19	90	18	70
" żółta	21	30	21	10	20	80	20	50	19	70	18	60
Żyto	16	40	16	10	15	90	15	60	15	30	15	-
Jęczmień	16	—	15	-	14	20	13	60	13	—	12	40
Owies	14	90	14	50	14	10	13	70	13	20	12	90
Groch	18	—	18	60	17	-	16	—	15	50	14	60

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	26	20	25	20	23	40
Rzepik zimowy	"	24	70	23	70	22	20
Rzepik latowy	"	23	80	22	80	21	40
Siemię lniane śląsk	"	25	—	24	—	22	—
dto galic	"	23	-	22	—	19	—
Siemię konopiane	"	20	25	19	25	—	50

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—43—48—54 marek; białe nom. za 50 kilogr. 45—55—62—71 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,90 do 8,10 m. obce 7,50—7,80 m.

Makuchy siem. wyżéj za 50 kil. 9,30—9,50 m., obce 8,00—8,80 mrk.

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13,00—14,00—15,00 m. nieb. 12,80—13,80 14.80 mrk.

Tymotka popyt, za 50 kilogr. 31—33—35

Berlin, 15 lutego (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—235 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na luty-marzec płacono —,— na kwiecień-maj płac. 221,5—222—221; na maj-czerwiec płac. 222,5—222, na czerwiec-lipiec płacono —.—, na lipiec-sierpień płacono —,—; na wrzesień-październik płac. —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 162—174 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 168—162,5; na luty-marzec pł. —,—; na kwiecień-maj płac. 167—167,5—167,25; na maj-czerwiec pł. 165,5—166—165,75; na czerwiec-lipiec pł. 164,25—164,75—164,5. Wypowiedz. 5000 centn. Cena wypowiedziano 168,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 138—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—154 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 138—173 według jakości, na miesiąc bież. płac. —,—, żąd. —; na kwiecień-maj płac. 138—137,75, żąd. —,—; na maj-czerwiec płacono 139,0; na czerwiec-lipiec płac. 140,0. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 55,6 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący pł. 55,7—56; na luty-marzec pł. 55,7—56; na kwiecień-maj płc. 55,7—56; na maj-czerwiec płac. 56,3; na wrzesień-październik płc. 57,0. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 47,2, w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 48,0—48,2; na luty-marzec płacono 48,0—48,2; na marzec-kwiecień płc. —; na kwiecień-maj płacono 48,7—49,0; na maj-czerwiec płacono 48,9—49,2; na czerwiec-lipiec płacono 50—50,1; na lipiec-sierpień płacono 50.9—51,—, na sierpień-wrzesień płacono 51.3 do 51,5; wrzesień płc. —,—. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena wypowiedziana 48,1 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 16 lutego. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 210—222, wilgotna 185—200 m., białą 212—224 m., na kwiecień-maj płac. 223,5—223 mrk., na maj-czerwiec płac. 223,5 mrk., na czerwiec-lipiec żądano —.— mrk., na lipiec-sierpień żąd. i płac. — mrk.

Żyto niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 162 do 166 mrk., poślednie — mk., na luty żąd. —,—, płac. —,— mrk., na luty-marec płacono —,— mrk., żądano —.— mrk., na kwiecień-maj płacono 166,5 mrk., na maj-czerwiec płacono 163,5 mrk., na czerwiec-lipiec pł 162,— mrk.

Owies bez in., za 1000 kilogram w miejscu krajowy —,— marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień niezm., za 1000 kil. w miejscu do browaru 150—160 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., na paszę 125—135 m.

Oléj rzepakowy wyżéj, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 56,5 marek, na na luty żądano 56,— mrk, na luty-marzec żądano —,— mrk., na kwiecień-maj żądano 56,— mrk., na wrzesień-październik żąd. 56,5 mrk

Okowita słabiéj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 45.7 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na luty płac. 46,6 mrk., na luty-marzec płac. i żądano —,— mrk., na kwiecień-maj płacono i żąd. 48,3 mrk., na maj-czerwiec płacono 48,8—48,7 mrk., na czerwiec-lipiec żąd. i płacono 49,5 mrk., lipiec-sierpień pł. i żąd. 50,2 mrk., na sierpień-wrzesień płac. 50,8 mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 17 lutego 1882.

Pszenica stalej	
kwiecień-maj	221,75
czerwiec-lipiec	222,50
Żyto b. pok.	
luty	168,50
kwiecień-maj	167,50
maj-czerwiec	165,75
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	56,—
maj-czerwiec	56,30
Okowita spok.	
w miejscu	47,30
luty-marzec	48,30
kwiec.-maj	48,90
maj- czerwiec	49,10
czerwiec-lipiec	50,—
Owies	
kwiecień-maj	138,—
Wypow.-żyta wsp.	
Wypow.-okow.kw.	1000,0

Kursa końcowe. 16 lutego

Kapitały.

Galic. akc. k.	125,25
Pr. consol. 4%	101,10
Pozn. listy z.	100,40
Pozn. listy rent	100,30
Austr. banknoty.	170,80
Austr. renta złota	79,—
Austr. losy 1866	119,—
Włochy . .	86.50
Rumuny . .	101,10
Ros. banknoty	207,30
Ros.-ang. pożyczki	85,40
Pol. 5% list. zast.	63,80
Pol. lik. l. zast.	55,60
Krodyty . . .	530,—
Kolej państwowa.	519,—
Lombardy . .	217,—
Usposob. b. stale	

Szczecin, dnia 17 lutego 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale	
kwiecień-maj	225,50
maj czerwiec	225 50
Żyto słabo	
luty	—,—
kwiecień-maj	166,—
maj-czerwiec	164,—
Rzepik	
kwiecień-maj	268,—
Oléj rzep. spok.	
luty	55,75
kwiecień-maj	55,75
Okowita stale	
w miejscu	45,90
luty	47,—
kwiecień-maj	48,60
czerwiec-lipiec	49,80
Petroleum	
w miejscu	7,90

Walne Zebranie Koła Towarzyskiego w Poznaniu

odbędzie się w niedzielę t. j. dnia **19go b. m.** o godzinie 5téj wieczorem celem obrania nowego Zarządu i balotowania nowych kandytów. O liczne zebranie uprasza (318)

Zarząd.

Zamiast 4 m. tylko 1,50 m.

Słowianie

pod tureckim i austr. panowaniem. Zarysy i wspomnienia 8° 320 str. (zam. 4 m.) tylko 1,50 m. W obec powstania Hercegowinsko-Dalmatyńskiego na dzieło to, napisane ze znajomością przedmiotu, szczególniejszą zwracamy uwagę. Cena zniżona tylko o ile starczy zapas (271

M. Leitgeber i Sp.

Przesyłam **franko pocztą** za pobraniem zaliczki, beczułkę ważącą **blizko 10 funt.** z świeżemi (65)

opiekanemi śledziami

delik. marynowanemi po 3 mrk. 50 fen. za beczułkę i bardzo

delikat. śledzie solone

połowu jesiennego 81 r. w beczułkach po najmniéj 55 szt. po 3 mrk.

A. Schroeder,

Croeslin, obwód rejen. Stralsundzki

Żelazne krzyże

i kraty nadgrobkowe

wraz z ustawieniem poleca

T. Krzyżanowski

(300) Handel żelaza.

Zawiadamiam niniejszém Szan. Publiczność miasta **Ostrowa i okolicy,** że na liczne żądania będę **przyjeżdżał od dnia 19 lutego 1882 co niedzielę do Ostrowa w celu wykonywania wszelkich prac w zakres dentystyki wchodzących.** (304)

Przyjmować będę w hotelu Wgo Langiego od godziny 10 rano do godziny 4 południu.

Kalisz w lutym 1882

Bolesław Drężewski.

PENSYONARKI

uczęszczające do tutejszych pensyonatów lub kształcące się prywatnie, znajdą troskliwą opiekę i pomoc w naukach, w domu prywatnym. Konwersacya w językach francuzkim i angielskim, fortepian do ćwiczeń. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Dziennika Pozn.** pod nr. 949. (319)

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

M. Sobeckiego

w Poznaniu, Szeroka ulica nr. 24 poleca **świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; gromnice, stoczki** itd. po **cenach umiarkowanych.** (21)

Knotki prawdziwe paryskie

do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

pudełko po 40 fen.

Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnéj wielkości.

Nasiona kwiatów i warzywa,

oraz **nasiona rólnicze** polecam w towarze wyborowym i świeżym po cenach umiarkowanych. — Cenniki na żądanie rozsyłam franko i bezpłatnie. (225)

Wojciech Kwiatkowski

ogrodnik artystyczny,

Poznań, Wodna ulica nr. 4

(od Starego Rynku **czwarty dom** po lewéj stronie).

Knoty praktyczne

z chemicznym pływakiem do wiecznéj lampy

polecam Szanownemu Duchowieństwu. Takowe są w używaniu w parafiach: Zbąszyń, Ostroróg, Ceradz Dolny, Budzyń, Wutryny Z. Pr., Bienkowice p. Raciborz, Hochheim p. Erfurt, Lutom, Goniembice, Rosko, Psarskie, Münster Arcykapłan Neu, Hasede Nadreńska prow. Tum koloński, Liebenberg Hanower, Osnabrück, Winnagóra, Biezdrowo, Wolsztyn tamże u Sióstr Miłosierdzia itp. wszędzie ku zupełnemu zadowolnieniu. (113)

A. Żołnierkiewicz, Zbąszyń.

Zamówienia na elegancko wzystrojone **tace** lub **etażerki** z cukrami.

Bukiety z cukrów. **Cukry** **Bukiety** z cukrów.

na **sposób warszawski** w wielkim wyborze funt po **1,60, 2** i **3 m.**

Karmelki

w 14 gatunkach znanéj dobroci funt od 60 fen. do 1,40 mrk. poleca (200)

A. W. Żuromski,

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

LUDWIK MOEBIUS

ul. Wrocławska 5.

pozwala sobie uniżenie Szanownéj Publiczności zwrócić uwagę na swój znacznie zaopatrzony (294)

skład szkła i porcelany.

Dom. Kobylepole

sprzedaje co **wtorek i piątek** (295)

brzezinę na drzewo porządkowe

Bliższe wiadomości w zarządzie gospodarczym w miejscu.

W teatrze polskim

w dniu 20go lutego r. b.

odbędzie się

na korzyść tegoż teatru

BAL,

na który najuprzejmiéj zapraszają

Gospodarze:

Bol. hr. Bniński. Józef hr. Czarnecki. Jul. Jaraczewski. Dr. Kusztelan. D. Oberfelt. A. Taczanowski. Br. Żychliński.

Początek o godzinie 9téj.

Cena biletów wejścia na bal 5 mrk. Cena biletów loży prosceniowéj, parterowych i I piętra po 30 mrk., lóż I piętra po 25 m., krzesło na balkonie I piętra 5 m., lóż II piętra prosceniowe po 25 mrk., lóż II piętra po 15 mrk., krzesło na balkonie II piętra po 3 mrk. Biletów nabywać można w restauracyi L. Kurnatowskiego i Sp. (320)

Kuchnie żelazne

przenośne, najnowszéj konstrukcyi, poleca (301)

T. Krzyżanowski

Handel żelaza.

Wyborny i doskonale skutkujący środek przeciw (311)

nagniotkom

rozsyła za pobraniem 1 m. **apteka w Poniecu.** Składy będą urządzone.

Leśniczy

egzaminowany, **z wyższą kwalifikacyą,** z kilkonastoletnią praktyką z **2ch posad,** na żądanie z kaucyą, z chlubnemi rekomendacyami, **poszukuje** od lipca rb. posady **w kraju** lub **za granicą** jako nadleśniczy przez **Centralną agenturę dóbr,** Wilhelmowska ul. 11. — **Również** kilku **leśniczych** z niższą kwalifikacyą i paru **borowych** poszukuje posad od **kwietnia i lipca r. b.** (317)

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel muzykalny z patentem do szkół średnich, nauczyciel rutynowany, mówiąc doskonale po francuzku, nauczycielka egzaminowana] w średnim wieku, nauczycielki do mniejszych dzieci bona Niemka katoliczka. (313)

R. M. Koczorowski

Teatralna ul. 5.

12 silnych, młodych i rosłych

wołów

do roboty ma na sprzedaż Dom. **Lubowice** pod Kiszkowem (307)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.